

# OTWIERAĆ SIĘ NA CHINY CZY SIĘ ICH OBAWIAĆ?

**W 2013 roku prezydent Chin XI Jinping zaproponował projekt nazwany Nowy Jedwabny Szlak. Rok temu odbył się w Pekinie specjalny szczyt w tej sprawie, w którym wzięło udział 29 szefów państw i rządów, w tym Polski. Szlak ma połączyć Chiny z ponad 60 krajami siecią dróg, linii kolejowych i morskich oraz gazociągów. O tym co oznacza ona dla naszego kontynentu i dla naszego kraju dyskutowano w redakcji DGP w debacie „Nowy Jedwabny Szlak”**

PARTNER DEBATY



Konrad Adenauer Stiftung

Nie wszędzie chińska inicjatywa odbierana jest pozytywnie. W Niemczech nieufnie patrzy się na inwestycje z Chin i ekspansję tego kraju. Dlaczego?

**Cornelius Ochmann:** Raport pt. „Na zakupach – powód do zmartwień czy niepotrzebna panika” pokazuje, że Chińczycy zaczynają silnie inwestować w Niemczech. Kanclerz Merkel jedzie tam na kolejną już wizytę. Pytanie kluczowe z punktu widzenia Niemiec to, czy obszar postsowiecki będzie pomostem pomiędzy Europą a Chinami. U naszego zachodniego sąsiada pojawiają się zarówno głosy sceptyczne, jak i entuzjastyczne, ciężko jest wytyczyć jeden nurt debaty. To, co wiemy na pewno, to to, że nowy jedwabny szlak nie będzie inicjatywą dla małych i średnich przedsiębiorstw. Jeśli już, to skorzystają z niego giganci gospodarczy. Próba stworzenia europejskiej strategii radzenia sobie z nową sytuacją jest w toku i nie jestem w stanie powiedzieć, jak będzie ona wyglądać. Z pewnością duże niemieckie koncerny chcą proces chińskiej ekspansji z europeizować i zdominować. To będzie jedno z największych wyzwań dla niemieckiej, a także europejskiej polityki. Już dziś widać, jak kapitał chiński moduluje wewnętrzną debatę w Unii Europejskiej. Na Węgrzech i w Grecji wpływy chińskie są ogromne i te kraje będą blokować zdecydowane działania unii wobec ekspansji Państwa Środka. My nie byliśmy w stanie zainwestować w budowę mostów na Dunaju, w port w Pireusie i kolej na Bałkanach, więc zrobili to Chińczycy.

**W ostatnim czasie podpisano ponad 40 porozumień polsko-chińskich. Jak na razie nie przekłada się to jednak na korzyści dla polskiej gospodarki. Dlaczego?**

**Maciej Lachowski:** Polska ma dobre relacje polityczne jeśli chodzi o Chiny. Prawda jest jednak taka, że nie osiągnięliśmy jeszcze takich efektów, o jakie nam chodziło. Powinniśmy znaleźć synergii, jeśli chodzi o strategię kontaktu z Państwem Środka. Podzieliłbym taką strategię na dwa najważniejsze czynniki: współpraca przy inwestycjach publicznych i prywatnych oraz nasz eksport i ekspansja zagraniczna. Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, to należy zwrócić uwagę, żeby współpraca była prowadzona na korzystnych warunkach oraz, żeby jakość inwestycji była wysoka. Drugi aspekt jest mocno podkreślany przez premiera Mateusza Morawieckiego, oraz ministra Jerzego Kwiecińskiego – nasz bilans handlowy powinien wyglądać lepiej.

**Jakie ma być miejsce polskiego Centralnego Portu Komunikacyjnego na Nowym Jedwabnym Szlaku?**

**Maciej Lachowski:** CPK wpisuje się w rozwój połączeń między Azją a Europą. Z tego, co mnie wiadomo, to model finansowy jest w trakcie ustaleń i od tego zależeć będzie kto będzie partnerem i czy będą to Chiny.

**O co tak naprawdę chodzi w inicjatywie Chin? Jeśli ktoś w Europie zna odpowiedź na to pytanie, to Radosław Pyffel, który od wielu lat zajmuje się tym krajem.**  
**Radosław Pyffel:** Trochę przyglądam się chińskim poczynaniom od środka, przede wszystkim w krajach Azji. Ta inicjatywa zdecydowanie nie jest projektem, który powinniśmy rozpatrywać w krótkiej perspektywie czasowej. Realizacja ma skończyć się w 2049 roku, czyli przed nami jeszcze 31 lat. Teraz zwróćmy uwagę na pewne zbieżności. W 2047 roku Hongkong, wraca do Chin, dwa lata później Makao. Chińskie władze na stulecie proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej chcą doprowadzić do czegoś co jest nazywane wielkim renesansem narodu chińskiego, Zonghua Minzu Weida Fuxing. Deng Xiaoping - architekt chińskich reform, które zaczęły się jeszcze w XX wieku, mówił o „powrocie na należne w świecie miejsce”. Możemy się domyślać, że będzie to zapewne miejsce numer jeden, jak było to przez tysiące lat chińskiej cywilizacji, a na pewno przed XIX wiekiem, który w historii Chin był wielką traumą i jest nazywany 100 latami hańby i upokorzenia...

Wygląda na to, że do tego czasu, czyli do 2049 roku, Chiny będą kształtować nowy globalny ład, przede



Uczestnicy: Jacek Bartosiak, dyrektor w Fundacji Pułaskiego i Senior Fellow [prośba o podanie polskiego tytułu] w Potomac Foundation; Radosław Pyffel, ekspert ds. Chin; Andrzej Godlewski, prowadzący; Cornelius Ochmann, dyrektor Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej; Maciej Lachowski, radca Ministra Inwestycji i Rozwoju, Jerzego Kwiecińskiego

wszystkim poprzez inicjatywę Pasa i Szlaku, bo do tego się ona sprowadza. Nie chodzi przy tym wyłącznie o kwestie symboliczne, ale jak najbardziej pragmatyczne. Chiny osiągnęły pewien próg rozwoju, w którym wewnątrz występuje nadprodukcja stali czy ogólnie mocy przemysłowej. Dlatego też Państwo Środka eksportuje swoje moce przerobowe, maszyny, materiały. A jak kraj tak wielki jak Chiny, zaczyna to robić, to całkowicie zmienia i redefiniuje sytuację we wszystkich zakątkach globu, także w Europie Środkowej czy Unii Europejskiej.

Proces ten ma być przede wszystkim korzystny dla Chin, ale już widać, że do tej globalnej zmiany ustawią się kilkadziesiąt innych państw i czasem niektóre z nich, niczym żeglarze, potrafią złapać dobry wiatr i wykorzystać go we własnym interesie. Mam tu na myśli np. Turcję i Kazachstan. Bardzo o to starają się też, na razie bez wielkich efektów, Węgry pod przywództwem Orbana czy globalizująca się po zaskakującym dla wszystkich brexicie Wielka Brytania. Świat przeżywa kompleksowe przemebowanie. Będziemy musieli na to zareagować także w Europie. W dziejach Starego Kontynentu mamy do czynienia z czterema datami: koniec wojny w 1945, jesień ludów w 1989, brexit i wybór Trumpa w 2016. Czwartej daty jeszcze nie znamy, ale jestem pewien, że wyznaczy ją pojawienie się w EU nowego Szlaku Jedwabnego, a co za tym idzie nowego mocarstwa, z którym trzeba będzie ułożyć relacje. Z jakim skutkiem, czas pokaże.

**Jacek Bartosiak:** Dodałbym jeszcze jedną zmianę. Do tej pory panowało przekonanie, że ten, kto kontroluje oceany dominuje. Oceany są darmową infrastrukturą transportową, nie wymagają utrzymania. Niemal wszystkie wojny w ciągu kilkuset lat miały na celu złamanie monopolu anglosasów na oceanie światowym. Było tak, że nawet przy niewielkim nakładzie pracy, ale posiadając kontrolę na morzu, zyskiwało się ogromną przewagę. System kolumbijski stworzony przez Zachód istnieje do dnia dzisiejszego. W jego skład wchodzi Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy – te podmioty, które pozwalają Zachodowi kontrolować gospodarkę światową. Chiny zaczynają go kwestionować. Postanowiły budować nowy Jedwabny Szlak, w kierunku Europy. To jest przedsięwzięcie na skalę nieznaną dotąd w historii. Amerykanie na początku uznali to za niemożliwe. A taka właśnie jest strategia Chin, podważenie paradygmatu mocarstwowości, opartego na morskiej dominacji. Chińczycy podejmują próbę przetrucenia handlu na ląd, żeby uniezależnić się od handlu morskiego, kontrolowanego przez USA. Amerykanie czują się oszukani, bo przez lata za darmo dla innych, z zyskiem dla siebie, pilnowali autostrady, a teraz ktoś podważa sens tego stróżowania. Zwyczajnie się burzą. Mamy do czynienia ze zmianą paradygmatów. Chińczycy rozumieją, że trzeba inwestować i szukać miejsc, gdzie pieniądź najlepiej pracuje. Dokładnie to wcześniej robili Niemcy po 189 w Europie Wschodniej.

**Niewiele upraszczając, można powiedzieć, że Zachodnia Europa jest bardziej sceptyczna wobec tej inicjatywy Chin niż Europa Środkowo-Wschodnia. Na ile więc działania wewnątrz UE mogą być spójne w tej sprawie?**

**Maciej Lachowski:** Powiem tylko, że widać w UE problem z wypracowaniem spójnego stanowiska w stosunku do Chin. To dotyczy także przejęć i inwestycji na rynku prywatnym. W Parlamencie Europejskim i Komisji Europejskiej niedawno pojawił się pomysł prześwietlania inwestycji strategicznych pod kątem bezpieczeństwa i porządku publicznego. W projekcie wprost nie jest napisane o jaki kraj chodzi, ale widać związek między pojawieniem się regulacji i ostatnimi przejęciami chińskimi w UE.

**Cornelius Ochmann:** Im więcej będziemy mówić o negatywnych skutkach chińskich inwestycji, tym lepiej. Chińskie inwestycje na Bałkanach nie są korzystne – z punktu widzenia gospodarczego – ani dla UE ani dla Bałkanów. Chiny chcą inwestycjami tam opóźnić lub uniemożliwić proces integracji państw bałkańskich z Unią Europejską. Zwrócimy uwagę na inną inwestycję strategiczną – Chińczycy poprzez port w Pireusie mogą zablokować cały basen Morza Śródziemnego. Nie spodziewałem się, że tak szybko chińskie pieniądze zaczną pracować politycznie.

**Radosław Pyffel:** Możemy sobie debatować jak byśmy chcieli, żeby było, ale tego procesu już nie da się zatrzymać. W Azji rośnie klasa średnia, nie tylko w Chinach, w Indiach i krajach ASEAN także. Ludzie mają tam coraz więcej pieniędzy, coraz większą siłę nabywczą. Azji będzie coraz więcej, to nieuchronne. Ale Polska na tych zmianach wcale nie musi przegrać. Mamy bardzo sprzyjające położenie geograficzne i bardzo dobre wskaźniki makroekonomiczne. Polskę w Azji, inaczej niż w Europie, uznaje się za kraj bardzo stabilny. Dlatego nie jesteśmy zdesperowani, jak niektóre kraje Południa Europy. Nic nie musimy, możemy czekać na dobrą ofertę.

**Jacek Bartosiak:** Ja bym dodał, że to budzi opór Chin, nieprzystawianych do takiego stawiania sprawy. To państwo musi szukać nowych rynków, bo USA nie pozwoli mu na ekspansję na morzach. Jestem ciekaw, jak poradzą sobie z tym Niemcy, którzy zawsze na Wschodzie mieli słabych gospodarczo partnerów. Teraz przychodzi gigant, z którym nie mogą konkurować w pojedynkę.

**Cornelius Ochmann:** Nie ma jasnego stanowiska, debata dopiero się rozpoczęła. To, co ja widzę, to różnica w spojrzeniach elit ekonomicznych i politycznych. Elity polityczne myślą w perspektywach Unii Europejskiej, jej dalszego wzmocnienia. Elity finansowe straciły już to spojrzenie i widzą ogromne osłabienie w wyjściu Wielkiej Brytanii. Ciekawe jest to, że obydwie elity nie widzą w Chinach substytutu USA i współpracy transatlantycznej.